Nr. 33 Kraków, dnia 17 sierpnia 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego" w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański"
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego": Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Staraniem Izby rękodzielniczej w Krakowie
odbędzie się
w poniedziałek dnia 18 sierpnia b. r. w lokalu Izby rękodzielniczej (ul. Potockiego L. 18)

OGÓLNE ZGROMADZENIE
rękodzielników krakowskich.

Na porządku dziennym:

„Stanowisko rządu w sprawie stagnacyi w przemyśle i rękodziele."

Ze względu na niezmiernie ważne i doniosłe dla naszego stanu sprawy uprasza się wszystkich Rękodzielników o niezawodne przybycie.

Prezydyum Izby rękodzielniczej:

Zygmunt Siemek, I wiceprezes
Wincenty Wajda, prezes
Szczepan Rakisz, II wiceprezes
Jan Wolny, skarbnik
Piotr Repetowski, sekretarz

O pomoc dla rękodzieła.

Kraków 17 sierpnia.

II.

Z okazyi zwołania przez tutejszą Izbę rękodzielniczą ogólnego zgromadzenia rękodzielników krakowskich na dzień 18 b. m. w sprawie stanowiska rządu wiedeńskiego wobec ogólnej stagnacyi w przemyśle i rękodziele, nakreśliliśmy w poprzednim numerze naszego pisma szerokie tło polityczne i społeczne, na którem zarysowało się w tak olbrzymich rozmiarach obecne przesilenie finansowe. Dziś chcemy poddać krytyce dotychczasowe postępowanie centralnego rządu, zapoznającego w akcyi zapomogowej sfery produkujące naszego kraju.

Początek klęski finansowej zszedł się prawie w tymsamym czasie z klęską elementarną rolnictwa roku zeszłego. Włościaństwo galicyjskie dotknięte do żywego, nie urządzało zgromadzeń ani wieców, bo z chwilą stwierdzenia spadłego na nich nieszczęścia, akcyę ratunkową chwycili odrazu w ręce posłowie ludowi, którzy uważali, że była to najstosowniejsza pora do okazania ludności swojej życzliwości. Ich też zabiegom zawdzięczają nasi chłopi nader prędką i poważną pomoc, wynoszącą — jak już poprzednio zaznaczyliśmy — około półszosta miliona koron.

W miastach akcya zupełnie poszła inaczej. Kiedy restrykcya kredytowa dała się odczuć sfesom handlowym i przemysłowym tak dalece, że groziło niebezpieczeństwo zupełnego upadku przemysłu i handlu, ruch w kierunku ratowania się i żądania pomocy wyszedł z łona zagrożonych, a objawił on się w dziesiątkach zgromadzeń i wieców, i wysyłaniu deputacyi do miarodajnych czynników, wreszcie, gdy te drogi zawiodły

zwrócono się do zakładania instytucyi samopomocy. Rzecz zatem ciekawa i charakterystyczna. Włościaństwo galicyjskie zupełnie pewne świadomości obowiązku swoich reprezentantów, nie zajmowało się swojem położeniem, bo wiedziało z góry, że ta pomoc przyjść musi. Mieszczaństwo natomiast, stwarzając przez publiczne stawianie postulatów, doskonałą platformę dla rozwinięcia akcyi ratunkowej dla swoich reprezentantów parlamentarnych i ułatwiając im ogromnie przez to stanowisko wobec rządu, nie doczekało się dotąd żadnej a żadnej subwencyi. Cały bowiem szereg budowli publicznych, których rozpoczęcie przyspieszyło ministerstwo robót publicznych, nie jest zupełnie wyrównaniem obowiązku rządu wobec stanu średniego w miastach. Trzeba bowiem pamiętać, że przy tych budowlach znajdzie zajęcie robotnik, który przez to zyskuje również jak i włościaństwo rekompensatę.

Tylko rękodzielnicy zostali przy rządowej akcyi zapomogowej zupełnie pominięci.

Takie stanowisko rządu musi się spotkać z naszej strony z energicznym protestem.

Przedewszystkiem obowiązkiem jego jest w chwilach ogólnych, katastrofalnych nieszczęść przychodzić z pomocą materyalną danej warstwie społecznej, jako stanowiącej potężny zastęp obywateli państwa. Jeżeli tego rodzaju względy nie przemawiają do sumienia i obowiązku rządu, to w naszej sprawie powinien był przemówić wzgląd czysto finansowy. Zapytujemy, czy ten rękodzieinik, przemysłowiec i kupiec, który stoi prawie nad przepaścią, stanowić może dla państwa i jego skarbu, podatny materyał podatkowy? Czy polityka finansowa państwa nie powinna była iść dalej i w tem ciężkiem położeniu poratować nasz stan średni, aby sfery te doprowadzić do pełn go rozwoju i pomyślności i przez to stworzyć sobie na przyszłość pewną podstawę egzystencyi? Wszak wiadomo, że państwo utrzymują swymi podatkami wyłącznie miejskie sfery produkujące.

Ale podnieść musimy jeden jeszcze moment:

Ministerstwo skarbu z powodu klęsk elementarnych, jakie spadły na ludność rolniczą, szczególnie w Galicyi, poleciło krajowym władzom skarbowym, aby dotkniętej katastrofą ludności rolniczej przyznały możliwe udogodnienia przy ściąganiu podatków.

Dlaczego tej samej słusznej miary nie stosuje się także do ludności miejskiej, zwłaszcza produkującego stanu średniego? Dlaczego żadnemu majstrowi ani kupcowi, ani przemysłowcowi podatku zarobkowego nie odpisał, ani nie zmniejszył mimo, że z powodu klęski i zastosu ekonomicznego wszystkie zarobki ogromnie zmalały, a często ustały zupełnie, a egzekucye podatkowe zamiast wstrzymać, nakazał przeprowadzać z całą surowością i bezwzględnością?

Widzimy więc, że rząd traktuje obywateli nie jednakową miarą. To też w chwili, gdy akcya zapomogowa rządu jest w pełnym toku, gdy kasa rządowa jest jeszcze otwarta dla dotkniętych klęskami elementarnemi włościan, powinniśmy i my energicznie się upomnieć o to, co nam się bez zaprzeczenia należy. Upomnimy się zaś w ten sposób, że weźmiemy masowy udział w ogólnem zgromadzeniu, urządzonem w najbliższy poniedziałek przez krakowską Izbę rękodzielniczą, sprecyzujemy nasze postulaty i przedstawimy je czynnikom decydującym. To, że dotychczas rząd nas lekceważył, nie powinno nikogo zrażać. Wszak rząd ustępuje tylko przed siłą. Tę siłę okażmy mu na poniedziałkowem zgromadzeniu. I dlatego wzywamy wszystkich rękodzielników krakowskich, aby nie omieszkali sposobności omówienia naszych bolączek, lecz stawili się wszyscy jak jeden mąż.

Na zgromadzenie zostali zaproszeni również nasi posłowie. Nie wątpimy, iż zjawią się ci, którzy w tym czasie są w Krakowie. Przed zgromadzeniem jeszcze stosujemy do nich apel, aby opierając się na naszem stanowisku, poczynili stanowcze u rządu przedstawienia, że produkująca ludność miast w dalszym ciągu lekcyważyć się nie pozwoli.

Dla posłów naszych ściele się piękne pole pracy, do której ich z pełną nadzieją osiągnięcia spełnienia postulatów zapraszamy!

Sprawa pracy rękodzielniczej w zakładach karnych.

(Sprawozdanie Komisyi przemysłowej Rady Państwa).

Od kilku lat podnosiły sfery rękodzielnicze naszego kraju energiczny głos przeciwko konkurencyi, jaką im stwarzają w wykonywaniu zawodu zakłady karne, zatrudniające więźniów pracą rękodzielniczą. Sprawa ta poruszana na całym szeregu zgromadzeń, wieców i konferencyj przeszła do Rady Państwa i obecnie znajduje się w załatwianiu Komisyi przemysłowej w Wiedniu. Komisya ta wydała niedawno sprawozdanie, z którego wynika, iż w r. 1910 w austryackich zakładach karnych zatrudniano więźniów przy robotach, dostarczanych poza obręb zakładów tj. dla osób trzecich na zamówienie w przemysłach rękodzielniczych przez 1,034.213 dni roboczych, a przez 219.250 dni roboczych przy robotach rolnych dla osób trzecich. Dla potrzeb zakładów zaś pracowali więźniowie w rękodziele przez 213.081 dni, a przy robotach rolnych dla zakładów przez 695.909 dni roboczych tak, że w jednym tylko roku zajęci byli więźniowie przy robotach przez dwa miliony sto sześćdziesiąt trzy tysiące sto siedmdziesiąt sześć dni, z czego lwia część pracy przypada na roboty rękodzielnicze.

Między dniami roboczymi, przeznaczonymi dla robót dla osób trzecich a między robotą dla własnych celów zakładu karnego zachodzi rażąca różnica, gdyż roboty wykonane na zamówienie przynoszą wprawdzie korzyści pewnym firmom jako dostawcom, lecz ogromnie szkodzą drobnym zwłaszcza przemysłowcom. Zakłady karne bowiem w niektórych okręgach zatrudniają wyłącznie więźniów pracą rękodzielniczą. Szkody są tem dotkliwsze, że firma zamawiająca dostawę w zakładzie karnym nie ponosi żadnych kosztów produkcyi, a płaci więźniom za robotę ceny niezmiernie niskie.

Ustawa przemysłowa rozróżnia 54 rodzajów rękodzieła, z tych zaś 27 rękodzieł cierpi dotkliwie z powodu wykonywania ich w zakładach karnych.

Dla usprawiedliwienia się twierdzą zarządy więzień, że muszą więźniów zatrudniać nie tylko z powodu istniejących w tym kierunku przepisów, lecz również z powodu natury moralnej i wychowawczej, a trudno jest znaleść inne zajęcie dla więźniów. Jakkolwiek przyznać należy, że rozwiązanie tej kwestyi nie jest tak łatwe, jednak dziwić się należy, dlaczego ministerstwo sprawiedliwości, nie chcąc ograniczyć pracy rękodzielniczej w zakładach karnych, wyszukuje wprost coraz nowe trudności. W każdym razie nie można dopuścić do tego, aby ministerstwo sprawiedliwości przez ewentualne ograniczenie robót rękodzielniczych w zakładach dla odbiorców prywatnych chciało ten ubytek powetować sobie na dostawach państwowych.

Gdyby się to jednak dziać miało, to żadną miarą nie może to się stać kosztem drobnych rękodzielników i przemysłowców, raczej mogłoby to umniejszyć dostawy ze strony wielkich przedsiębiorców. Pozatem znaną jest rzeczą, że roboty wykonywane w zakładach karnych nie zawsze odpowiadają faktycznym potrzebom tak co do materyału jak i wykonywania.

Komisya przemysłowa Rady państwa po wyłuszczeniu motywów, dla których praca więźniów w rękodziele powinna być ograniczoną, przedstawia w końcu następujące wnioski:

„Wzywa się rząd do uregulowania pracy więźniów w następujący sposób: wykonywanie robót rękodzielniczych w zakładach karnych w sposób przemysłowy powinno być jak naj-

MICHAŁEK.

— A cóż tam nowego powiecie Michałku?

— Proszę Wielmożnego, przysedem na skorgę, bo co nie idzie, to nie idzie. Ja pogordzać sobom nie dom, chociem świniarek prosty, ale świniarek dobry i świnie u mnie krzywdy nie majom i wielmożny krzywdy przezemnie nie majom i Pon Bóg krzywdy nie majom — bo ja świniom żryć dom i wielmożnymu świnie doglondom i Panu Bogu dnia ani jednygo nie ukrodne.

— Cóż ci się stało — czy pisarz cię wyzwał?

— Pon Pisorz mnie nie wyzwał, bo nie miał o co wyzywać.

— A któż ci ubliżył?

— I, nie ubliżył mi nikt, bo ten Józef, co przy pałacu jest świniarek — to mi ubliżyć nie może, chociażby kciał.

— A coż ci to Józef zrobił?

— Bo mysiem sprzyczali. A Józef, jak to Józef, zarozby kciał — jak Wielmożny powiedzieli — ubliżyć. Bo — powiada — ty jezdeś gorszy świniarek jak ja, bo ty u dzierżawcy jezdeś, a ja u dziedzica — czy nie świnia?

— Ależ bajki Michałku — cóż z tego, że Józef głupstwa plecie.

— Ano tak — pomyślał Michałek, ukłonił się nizko, pochwalił Pana Boga i poszedł.

Ale był zły na siebie i tęgo zły. Naprzód, że Wielmożny nie przyznał mu racyi, że powiedział „cóż z tego", a powtóre, że on sam — o zgrozo! nozwał przed Wielmożnym Józefa świnią. I to miało być ubliżeniem dla Józefa. Powiedział tak, by Wielmożny zrozumiał, jak Józefem pogardza — ale nie powinien był się tak zapomnieć, by nazwą swych ukochanych stworzeń darzyć Józefa. Ale to już jego wada — wszystko redukować do świń i życia świńskiego.

I zaraz zaczął znów myśleć.

— Świat — to jak maciora.

I przystanął, by się namyśleć, co świat ma wspólnego z maciorą!

— Toć to jasne jak słońce!

Naprzód — niewdzięczny świat jak maciora. Maciorę wykarmić, wychować, usłać jej słomą świeżą i czystą i dawać żryć codzień — a tego — i nic, ani się nie uśmiechnie, ani spojrzy. Podobnie i świat. Ani w nagrodę za pracę ciężką nie przyzna racyi, jak potrzeba.

— Oj tak. I świat po macoszymu swe dzieci traktuje — podobnie jak maciora.

I maciora czasem nawet poźre proszczaka — już dwa razy mnie o to wielmożny wyzwał — podobnie i świat.

Swiat byłby coś wart, gdyby go uporządkować, oczyścić z takiej plewy jak Józef. I świnia, póki żyje, to żre i śpi i tylko kosztuje, a dopiero coś warta, gdy ją zarznąć, oczyścić z flaków i paskudu.

I porównanie to świata z maciorą nasuwało coraz to czarniejsze myśli Michałkowi.

Ulądz sporo prosiąt — to maciora potrafi, ale wszystkie jak należy wyprowadzić, wyżywić — to pożal się Panie Boże, cóżby się stało, gdy Michałka nie było. A i świat wyprowadzić potrafi wielu ludzi z kolebki, a zaś, to mu wszystko jedno, czy wszyscy miejsce majom, by się wyżywić. Nie byłbym ja tu świniarkiem i w dodatku u dzierżawcy, żeby mi Józef wymawiał.

Ale com zapomniał, tom zapomniał powiedzieć Wielmożnemu.

Że świat to tak jak maciora, to mu nie powiem, boby się łobraził. Ale to com kciał powiedzieć guli Józefowego powiedzenia.

Jo wielmożnymu powiem, ze Józef docna głupio powiedział, bo powiedział, że jezdym gorszy świniarek jak on, bo żem jest u dzierżawcy, a on u dziedzica, a przecież dzierżawca musi być lepszy od dziedzica, jeżeli ma lepszego świniarka.

bardziej ograniczone. O ile w okresie przejściowym jakaś osoba prywatna lub firma zamówi dostawę robót rękodzielniczych w zakładzie karnym, należy policzyć jej wynagrodzenie więźniów jako robotnika w takiej wysokości, jaką się płaci robotnikowi w danej miejscowości. Roboty rękodzielnicze dla własnej potrzeby zakładu powinny być rezerwowane dla tych więźniów, którzy albo do innych robót się nie nadają lub też skazani są na dłuższe ciężkie więzienie i poza zakładem zajęci być nie mogą. Zasadniczo powinni być więźniowie zatrudniani przy robotach rolnych, ziemnych, budowie dróg, osuszaniu bagien, karczowaniu itp. Nie mogą jednak być do tych robót więźniowie używani, o ile w danej miejscowości może to szkodzić interesom wolnych robotników, lub gdzie chodzi o danie zajęcia robotnikom w razie braku pracy. Dostarczanie przez zakłady karne robót rękodzielniczych dla innych zakładów państwowych i dostawy państwowe, powinny być zasadniczo nie dopuszczalne. Przez oddanie dostaw państwowych zakładom karnym nie może być ogół przemysłowców o wyznaczoną na ten cel kwotę ukrócony. W krajowych sądach mają być wyłożone wykazy tych robót rękodzielniczych, które oddane zostały do wykonania zakładom karnym. — Wreszcie powinny być przedkładane coroczne sprawozdania ze sposobu zatrudniania więźni.

W końcu uwzględnia sprawozdanie rezolucyę, posiawioną przez posła dr. Stesłowicza, aby analogiczne zarządzenia zostały również zastosowane w więzieniach wojskowych.

Uczczenie pamięci Marcina Lelewela Borelowskiego.

Z powiatowego Związku Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Rzeszowie otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 7 września b. r. przypada pięćdziesięciolletnia rocznica bohaterskiej śmierci mieszczanina rzeszowskiego blacharza z zawodu, Marcina Lelewela Borelowskiego, pułkownika wojsk polskich z roku 1863.

Powiatowy Związek Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Rzeszowie powołał do życia Komitet, który ma się zająć uczczeniem pamięci jednego z najlepszych synów Ojczyzny.

Komitet wywiązując się ze swego zadania:

a) wydaje popularną illustrowaną broszurę o życiu i czynach Marcina Borelowskiego;

b) na gmachu Sokoła w Rzeszowie zostanie wmurowaną spiżowa tablica z popiersiem bohatera;

c) tworzy się fundacye dla wybudowania bursy dla młodzieży rękodzielniczej imienia Marcina Borelowskiego.

Dnia 7 września b. r. odbędzie się uroczysty obchód wraz z odsłonięciem pamiątkowej tablicy.

Znaczna ilość Towarzystw w kraju zapowiedziała współudział w obchodzie.

Szczegółowy program w najbliższym czasie zostanie podany do publicznej wiadomości.

Marcin Borelowski urodził się w roku 1829 pod Krakowem jako syn ubogiego murarza, po ukończeniu szkół ludowych i wydziałowych, uczył się blacharstwa w Krakowie. Po kilkoletniej wędrówce po kraju i za granicą, osiedlił się w Rzeszowie, otworzył pracownię i otrzymał tamtejsze obywatelstwo.

W roku 1859 przeniósł się do Warszawy i brał żywy udział w akcyi przedpowstańczej jako organizator młodzieży rękodzielniczej i ludu wiejskiego.

Gdy walka się rozpoczęła, stanął na czele oddziału na Podlasiu przyjmując pseudonim Lelewela. Przez przeciąg siedmiu miesięcy staczał walki z wrogiem, nękając go na każdym kroku.

Rząd narodowy po wzięciu do niewoli rosyjskiej Lewandowskiego, zamianował Borelowskiego pułkownikiem i naczelnikiem województwa Podlaskiego i na jego zlecenie kilkakrotnie przybywał do Galicyi.

Gdy oddział jego został rozbity, formował zaraz nowy, stoczył dwadzieścia pięć bitew w znacznej części zwycięskich.

Najsławniejszą była bitwa pod Panasówką 3 września, w której Rosyanie ciężką ponieśli klęskę tracąc 2 działa i kilkaset ludzi. W cztery dni później został zaskoczony przez znaczne siły rosyjskie pod Batorzem i podczas zaciętej bitwy śmiertelnie raniony, oddał życie za Ojczyznę.

Dom lekarski w Krynicy.

Z Polskiego Towarzystwa Balneologicznego otrzymujemy następujący artykuł:

Myśl, poruszona na posiedzeniach Wydziału Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie przez śp. Prof. Dra Pareńskiego, stworzenia domu dla niezamożnych lekarzy a potrzebujących leczenia oraz dla żon lekarzy i wdów po lekarzach znalazła urzeczywistnienie. Myśl tę podjął kierownik zarządu Krynicy Dr A. Biesiadzki, nie wiedząc, że nad tem zastanawiało się już Pol. Tow. Balneologiczne; to dowód najlepszy, jak potrzebę takiego domu odczuwają lekarze i jak dom taki jest potrzebny. Statut Kółka Lekarzy krynickich przewiduje i bez osobnego zezwolenia Namiestnictwa pozwala zbierać na ten cel składki. Wyzyskał to Dr Biesiadzki i utworzył miejscowy komitet, który ma się zająć dalszym rozwojem i urzeczywistnieniem tej wzniosłej myśli.

Jak sympatycznie myśl ta została przyjęta do wód w natychmiastowych dobrowolnych składkach tak lekarzy ordynujących w Krynicy, jak i bawiących na kuracyi. Duszą tego komitetu stał się Radca ces. Dr Tymoteusz Piotrowski, skarbnik i delegat Pol. Tow. Balneol., który odpoczynek swój wakacyjny tej koleżeńskiej pracy poświęcił i umyślnie w tym celu do Krynicy wyjechał.

Ponieważ sprawa ta jest dopiero w zawiązku, dla dobra i rozwoju jej jak najszybszego pozwalamy sobie zabrać głos głównie z tego tytułu, że nad tą sprawą ze śp. Prezesem, Prof. Dr Pareńskim dużośmy już przedyskutowali i że jesteśmy tego zdania, że sprawa obchodząca ogół lekarzy powinna być jak najgłośniejsza i jak najgorliwiej poruszona we wszystkich czasopismach lekarskich. Zadaniem Komitetu miejscowego byłoby narazie ułożenie komunikatu do wszystkich Izb i Towarzystw lekarskich na ziemiach polskich istniejących i do wszystkich czasopism, dalej do utworzenia Komitetu obszernego do zbierania funduszów, do którego to Komitetu powinni być powołani przedstawiciele wszystkich Towarzystw lekarskich Komitet obszerny powinien zbierać się odpowiednio do potrzeby w Krajowym Związku lekarzy, jako jedynej reprezentacyi dbającej o nasze sprawy materyalne rzecz naturalna pod przewodnictwem wnioskodawcy Dra Adama Biesiadzkiego i przy współudziale inicyatora t. j. Pol. Tow. Balneologicznego. Poszczególni członkowie tego Komitetu rozproszeni po różnych miejscowościach pilnowaliby, aby z różnych źródeł i jak najszybciej napływały fundusze. Wierzymy, że cała prasa polska a zwłaszcza lekarska nie zapomni o tej sprawie i w ciągłych komunikatach i sprawozdaniach sprawę tę będzie przypominać i bardzo przyczyni się do szybkiego jej urzeczywistnienia. Aby myśl jak najprędzej w czyn przeprowadzić, potrzeba miejsca pod budowę i funduszów. Uzyskanie bezpłatnego miejsca w Krynicy od rządu, to najważniejsze zadanie Komitetu miejscowego i wnioskodawcy Dra Biesiadzkiego, mamy też nadzieję, że Jego stanowisko urzędowe będzie bardzo pomocnem do uzyskania odpowiedniego pod budowę miejca.

Zebraniem funduszów powinien zająć się Komitet obszerny — w pierwszym rzędzie Izby lekarskie dadzą subwencye, zadaniem komitetowych, aby subwencye te były jak największe, dalej subwencyi jak najwydatniejszych z pewnością nie odmówią Towarzystwa lekarskie, dalszem źródłem powinny być dobrowolne składki lekarzy Polaków, dobrowolne opodatkowanie się lekarzy zdrojowych, nieprzyjęte honoraryа, nieściągnięte należytości odstąpione i ściągnięte przez Krajowy Związek lekarzy, dochód z koncertów, odczytów i zabaw w Towarzystwach lekarskich, wreszcie zapisy.

Że sprawę tę w ciągu roku nawet można w czyn wprowadzić, udowodnimy zestawieniem finansowem w najkrótszym czasie, na razie otwieramy łamy »Przeglądu zdrojowo kąpielowego« dla zabrania głosu ogółu lekarzy w tej sprawie. Wszelkie artykuły, uwagi i projekty prosimy adresować do Redakcyi Wydawnictw Polskiego Tow. Balneologicznego (Dr J. Frączkiewicz) Kraków, ul. Straszewskiego l. 26.

Z wydawnictw zawodowych.

„Stal i narzędzia", przez E. Porębskiego.

Nakładem Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej ukazała się książka pod tytułem:

„Stal i Narzędzia" — napisana przez E. Porębskiego.

Książka ta obejmuje 244 stron druku, 157 rycin, 5 tablic, z tych jedna kolorowa, oraz słownik wyrazów niemieckich używanych w tej dziedzinie.

Literatura techniczna polska wykazuje jeszcze wielkie braki w książkach popularnych, przezna-

---

— No, czy nie św...?

Tu uderzył się ręką po tak zwanej gębie, która znów użyć miała zdrożnego porównania.

A że już ciemno było prawie zupełnie i wszyscy już parobcy z podwórza wyszli, więc i Michałek zaczął o spoczynku myśleć.

— Nie pude do domu — pomyślał.

Zawsze, gdy mu co dolegało, nocował w chlewie, obok swych wychowańców.

Więc i dziś po owej sprzeczce z Józefem, po nieudanej wyprawie do Wielmożnego i po głębokiem filozofowaniu na temat niewdzięczności świata, postanowił nie iść do domu, nawet nie jeść kolacyi, lecz zadowolić się kawałem chleba, który miał jeszcze w kieszeni. Dojrzał raz jeszcze czy wszystko w porządku, usłał sobie posłanie ze słomy i położył się.

— Tak, tak, świat to jak maciora — pomyślał raz jeszcze i zasnął.

Spał twardo jak rzadko. Nie zbudził się ani razu — nie zbudziły go ni chrząkania macior, ni chrapanie wieprza starego, ni nawet raz po raz dający się słyszeć donośniejszy kwik warchlaków.

Spał twardo — lecz za to co za sny.

Michałek nie zwykł był śnić — ale jeśli mu się zdarzyło — wtedy śnił porządnie.

Otóż świnie jego chlewu zrobiły rewolucyę. I to rewolucyę przeciw niemu, Michałkowi.

I widział jak na jawie, jak świnie wszystkie, świnie i wieprze i młode nawet warchlaki zrobiły zgromadzenie i nuż ujeżdżać na biednego Michałka.

A wieprz stary rej wodził i najgorzej zwymyślał swego chlebodawcę.

Jadło nie dobre, same plewy, siańska mało, twarde spanie, wygód mało, a batów sporo i wyliczał szczegółowo, ile razy ile razów od Michałka mu się dostało — i zawsze niesłusznie. I wspomniał wreszcie o tragicznym końcu każdej świni — że na to się tuczy i hoduje, by wreszcie odstawić do rzeźni miejskiej i sprzedać na szynkę i kiełbasy i Michałek — tu wskazał najwidoczniej ryjem na Michałka — to zdrajca najgorszy, udaje dobrodzieja, a co rok starsze i tłustsze okazy wyprowadza na rzeź.

I wszystkie świnie zawtórowały mowcy wieprzowi i uchwaliły bunt powszechny i detronizacyę Michałka.

Tu pisk wszczął się niemożliwy. — Michałek zerwał się na równe nogi.

Gdzie jest, co się dzieje. czy świnie już go na ryje wzięły. Nie, głowa jeszcze na swojem miejscu, wszystko w porządku.

Tylko prosię pewne, tusząc widocznie, że ma kawał słoniny wędzonej przed sobą, chwyciło towarzysza swego za ucho — nie wędzone.

Stąd pisk, który Michałka zbudził i wyrwał z niemiłej sytuacyi rewolucyjnej.

Chwila minęła, aż oprzytomniał.

Nieszczęście chciało, że pierwszy wzrok jego padł na starego wieprza.

Michałek przetarł oczy, czy dobrze widzi — czy już jest na jawie, czy też we śnie.

Nie mylił się absolutnie.

Wieprz najwidoczniej nasrożony okrutnie, szczeć mu dębem stanęła, nogi szeroko rozstawione, pomrukiwał złowrogo i małemi ślepiami strasznie spoglądał ku Michałkowi.

— Rewolucya — mruknął Michałek.

Spojrzał dalej w głąb chlewa.

Wszystko zdawało się potwierdzać jego podejrzenia. Wiec widocznie odbył się naprawdę w nocy i wszystko już postanowiono.

— Kiedo tak, to źle.

I nie myśląc długo — poprawił czapkę na głowie i wyszedł.

I poszedł prosto do wielmożnego z wypowiedzeniem.

czonych do użytku rękodzielników i małych zakładów fabrycznych, nie rozporządzających wykształconą siłą techniczną. Książki tego rodzaju, których mnóstwo ukazuje się w innych językach, są często jedyną poradą i pomocą małego przemysłowca, o ile są dobrze napisane, przynoszą mu wielką korzyść.

W zakresie przemysłu metalowego brak ten u nas najwięcej dawał się we znaki. Właściciele małych warsztatów ślusarskich, instalatorzy, mechanicy i t. d., nie znając ani nowych narzędzi, ani sposobu trafnego obchodzenia się z niemi, ani źródeł, skąd je sprowadzać, narażeni są na wyzysk, czy to agentów sprzedających im często wyroby bezwartościowe za wysoką cenę, lub zdani na łaskę składów narzędzi, których właściciele również niefachowi, sprzedają przedewszystkiem wyroby tych fabryk, które przyznają im większy zysk. Przez nieumiejętność obchodzenia się, narzędzia nieraz bardzo drogie i kosztowne marnują się w nieumiejętnych rękach.

Bardzo szczęśliwą miał myśl Instytut technologiczny we Lwowie, aby po urządzeniu praktycznego kursu o narzędziach, polecić jego kierownikowi opracowanie popularnego podręcznika, któryby zawierał najpotrzebniejsze wiadomości o narzędziach, ich przygotowywaniu i używaniu. Niniejsza książka, jak na nasze warunki dość obszerna, obejmuje w sposób treściwy a zrozumiały to, co dzisiejszy mały przemysłowiec-metalowiec wiedzieć powinien, by módz pracować wydatnie i z korzyścią a uchronić się od częstych, niemal codziennych, a nieraz dotkliwych strat materyal nych.

Ze względu na swe przeznaczenie, podręcznik musiał być pisany w sposób przystępny, i często autor, chcąc być zrozumianym przez czytelnika, zmuszony był robić ustępstwa ze ścisłości i naukowych określeń, opisów i wyrażeń. Zadanie jakie miał przed sobą, zosta o należycie rozwiązane i cel wytknięty osiągnięty, a niniejszy podręcznik znalazłszy się w rękach tych, dla których jest ułożony, będzie ich bezstronnym, wiernym i pożytecznym doradcą, a nieraz obrońcą przed wyzyskiem.

Książka sprzedawana w handlu księgarskim po cenie 4 korony za egzemplarz, jest do nabycia w Instytucie, dla rękodzielników po cenie 1 kor. Zaś z wysyłką pocztową pod opaską 1·20 lub 1·45 za opaską i polecona.

Obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego.

Urządzeniem obchodu zajął się komitet ściślejszy, zawiązany przez Oddział konny „Sokoła“ w Krakowie, do którego wstąpili na razie, oprócz członków zarządu Oddziału konnego, także reprezentanci „Sokoła Macierzy“ i T. S. L. z l. Kołem T. S. L. na czele.

Z powodu wakacyi nie przystąpił komitet sokoli do utworzenia obszerniejszego komitetu obywatelskiego, do którego postanowił zaprosić w pierwszym rzędzie reprezentantów wszystkich miejscowych Towarzystw i organizacyi narodowych i oświatowych.

Główną część uroczystości wypełnić ma msza polowa dla organizacyi »Sokolich“ i innych towarzystw, z którą połączone będzie uroczyste poświęcenie proporca Oddziału konnego „Sokoła“. Po mszy uroczysty pochód na Wawel celem złożenia wieńców na sarkofagu księcia Józefa. W pochodzie oprócz organizacyi sokolich z Krakowa wezmą również udział w poważnej liczbie zorganizowane przez komitet sokoli konne drużyny Bartoszowe, włościanie w strojach ludowych, oraz Oddział konny „Sokoła“ ze Lwowa, który na wezwanie komitetu krakowskiego staje do pochodu i uroczystych „Zawodów sokolich konnych“ popołudniowych.

Program tych zawodów, na które Towarzystwo miedzynarodowe wyścigów konnych udzieliło z całą gotowością toru wyścigowego, a nadto ustanowiło nagrody honorowe dla zwycięzców ogłoszony zostanie w stosownym czasie.

Na razie zaznaczyć należy, że oddział konny »Sokoła» lwowskiego wykona malownicze ćwiczenia w mundurach ułańskich wojska polskiego.

Prace przygotowawcze są juz od kilku miesięcy w pełnym toku, to też nie ulega wątpliwości, że pierwsze uroczyste »zawody konne Sokoła“ przyczynią się nie mało do uświetnienia obchodu i podniesienia uroczystego nastoju.

Oprócz tych energicznych zabiegów natury „wewnętrznej“ i organizacyjnej, poczynił komitet ściślejszy „Sokoła“ konnego stosowne kroki w prezydyum miasta i przedłożył Radzie miejskiej obszerny memoryał, który osobna deputacya wręczyła prezydentowi dr. J. Leo. Na tej drodze uzyskał komitet sokoli zapewnienie czynnego współudziału reprezentacyi naszego miasta.

Wreszcie zaznaczyć należy, że Towarzystwo Szkoły ludowej w porozumieniem z komitetem Sokolim poczyniło w magistracie odpowiednie kroki celem uzyskania pozwolenia na zbieranie składek groszowych na „dar narodowy T. S. L.“ i upamiętnienia w ten sposób podniosłej uroczystości.

KRONIKA.

Kraków, 17. sierpnia 1913.

Telefon w Klubie rękodzielniczo-mieszcz.

Po długiem, bo blisko dwuletniem czekaniu, uzyskał Klub rękodzielniczo-mieszczański własny aparat telefoniczny. Od dziś mogą członkowie Klubu zasięgać informacyi i załatwiać pomniejsze sprawy telefonicznie w Klubie. Numer telefonu naszego jest: 3026. Aparat ten służy również Redakcyi i Administracyi „Tygodnika Mieszczańskiego“, których godziny urzędowe trwają od 9 do 12 w południe i od 3 do 6 po południu.

W Izbie rękodzielniczej w Krakowie odbyło się przed kilku dniami posiedzenie Wydziału Izby, na którem między innemi sprawami uchwalono postawić jako kandydatów do wydziału zawiadowczego dla miejskiego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie pp. Armatowicza Bolesława, majstra złotniczego, Repetowskiego Piotra, majstra introligatorskiego i Kleinberga Abrahama, majstra pokostniczego; zaś jako zastępców tychże członków wydziału pp. Seipa Piotra, majstra bronzowniczego, Czaplickiego Karola, majstra złotniczego i Wójcickiego Kazimierza, majstra rzeźniczego w Krakowie.

Wszystkie kandydatury uchwalono poprzeć przez wezwanie ogółu rękodzielników do licznego udziału w wyborach i oddania swych głosów na tychże kandydatów.

Wybory do wymienionego wydziału odbędą się dnia 14 sierpnia b. r. w godzinie od 3 do 5 popołudniu w wydziale VI. b. Magistratu, gmach główny, oficyna I. p. drzwi Nr 16.

Konkurs na projekt gmachu Akademii górniczej w Krakowie. Na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa robót publicznych z 24 lipca b. r. rozpisano konkurs na projekt budowy gmachu Akademii górniczej w Krakowie z terminem 15 października b. r. do godziny 12 w południe. Prace konkursowe należy nadsyłać do starostwa w Krakowie. W konkursie tym mogą brać udział architekci stale mieszkający w Galicyi obywatele austryaccy. Warunki konkursu, program budowy i plan sytuacyjny można otrzymać za złożeniem kwoty 10 kor. w oddziele technicznym starostwa w Krakowie.

Ankieta w sprawie bojkotu. Z redakcyi „Bojkotu“ otrzymujemy następujący komunikat: Chcąc dać wyraz najbardziej miarodajnej opinii o sprawie bojkotowej w naszym kraju, zwracamy się do P. T. Przemysłowców, Kupców, Rękodzielników i Przedsiębiorców z prośbą o imienne nadesłania nam sw vch cennych uwag i odpowiedzi:

1) Jak zapatrują się na sprawę bojkotu w naszym kraju w obecnych stosunkach.

2) Jakie braki widzą w zakresie działania swego zawodu w kierunku haseł bojkotowych.

3) Jakie środki uważają za odpowiednie, celem urzeczywistnienia haseł bojkotowych.

Na opinii naszych P. T. Przemysłowców, Kupców, Rękodzielników i Przedsiębiorców najbardziej nam zależy. Spełniając rolę agitatora szczytnych haseł, chcemy obudzić publiczną dyskusyę, a o udział w niej prosimy tych obywateli, którzy najbardziej powinni popierać reprezentowany przez nas program.

Odpowiedzi należy przesyłać do Redakcyi „Bojkotu“ (Lwów, ul. Chorążczyzny 1 11) do 20-go bm.

Medal Poniatowskiego. Komitet ku uczczeniu setnej rocznicy księcia Józefa Ponianowskiego uchwalił wybić pamiątkowy medal. Projekt na medal przygotowuje już p. Konstanty Laszczka, prof. Akad. sztuk pięknych. Z powodu ograniczonej liczby egzemplarzy tego medalu, zamierzający go nabyć zechcą już zgłaszać zamówienia pod adresem p. Eugeniusza Kalinowskiego skarbnika komitetu (adres: Kraków, ul. Krzywa l. 3.) Ceny medalu następujące: złoty 500 kor., srebrny 30 kor., bronzowy 10 kor. Na koszta przesyłki i opakowania należy dołączyć 1 kor. Rozsyłka medalu nastąpi po wykonaniu w październiku b. r.

Z korporacyi ślusarzy lwowskich. W ubiegłym tygodniu we Lwowie odbyło się w nowowybudowanej małej sali „Gwiazdy“ uroczyste odsłonięcie portretu przełożonego korporacyi ślusarzy p. Augusta Pammera, ktoremu członkowie korporacyi za położone zasługi około rozwoju stowarzyszenia portret ten ofiarowali. Po wręczeniu portretu i wspólnej fotografii zasiedli członkowie do wspólnego śniadania, wśród którego wygłoszono szereg mów na temat podniesienia korporacyi oraz zebrano pokaźną kwotę na bursę im. Deckerta.

Szkoła młynarska w Przemyślu. Jedno z wiedeńskich pism donosi o urządzeniu szkoły w Przemyślu. Dwupiętrowy główny budynek ma stanąć na obszarze 575 m kw. (koszta około 149.000 kor.) Warsztaty na 220 m kw. kosztem 17.000 kor., hala maszynowa kosztem 9.600 kor., razem około 176.000 koron. Prócz tego kanalizacya, elektryczne oświetlenie, wodociągi, cent. ogrzewanie i kąpiele szkolne kosztem około 29.500 koron.

„Sposoby“ firm niemieckich. Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność firm niemieckich, aby tylko wepchnąć do Galicyi swój towar, niech posłuży jako przykład następujący fakt:

P. Maryan Cieszyński, fryzyer krakowski, zwrócił się do firmy p. Mecnarowskiego w Wiedniu o nadesłanie mu towaru, niezbędnego przy wykonywaniu zawodu fryzyerskiego, towaru, którego w kraju dostać nie można. Zamówienie to oddał p. Mecnarowski swoim zastępcom i ci po kilku dniach towar p. Cieszyńskiemu nadesłali ku zupełnemu zadowoleniu zamawiającego.

Aliści po kilku dniach przejęcia przesyłki nadchodzi do p. Cieszyńskiego nowa paczka, tym razem pochodząca z niemieckiej firmy wiedeńskiej: „Samu Rosenzweig et Bruder“. W przeczuciu jakiejś pomyłki nie przyjął p. Cieszyński tej paczki i wrócił przesyłkę do firmy. W niedługim czasie otrzymuje p. C. list, w którym niemiecka firma donosi, ze posiada zamówienie p. C. Aby nie popaść w konflikt i ewentualne procesy, udaje się p. Cieszyński do Wiednia i sprawdza, że jego zamówienie ma p. Mecnarowski a nie Rosenzweig. Ten ostatni nie daje za wygraną, lecz nadsyła list z groźbą, że mając „autentyczne“ zamówienie p. Cieszyńskiego, oddaje sprawę do sądu.

Przeprowadzona rozprawa wykaże niewątpliwie „autentyczność“ zamówienia i sposób, w jaki zostało ono na szkodę p. C. sfingowane.

Bądź co bądź fakt powyższy stanowi niezbity dowód, jakich środków używają firmy niemieckie, aby tylko zapchać nasz kraj swoją tandetą.

Brutalny kontrolor tramwajowy. Czytelnicy nasi przypominają sobie, jak przed kilkoma tygodniami zwróciliśmy uwagę naczelnych władz tramwajowych na zachowanie się ordynarne służby tramwajowej. Kiedy zjawiła się później w tej sprawie u nas deputacya tramwajarzy z prośbą o złagodzenie artykuliku, uczyniliśmy zadość tej prośbie z tym jednak warunkiem, że między sobą będę wpływać na kolegów w tym kierunku, aby zajścia z publicznością nigdy nie miały miejsca. Od tej pory rzeczywiście na ogół zachowanie się służby tramwajowej było na ogół poprawniejsze, bo nie wliczamy w to jednego z konduktorów, którem — zdaje się — już nic nie pomoże, chyba stosowne reagowanie samej publiczności.

Ale mamy znów do zanotowania fakt nowy, który najwymowniej świadczy o braku oryentacyi zarządu tramwaju przy posuwaniu służby do rangi wyższej. Zarząd tramwaju zaszywając byłego motorowego lub konduktora w mundur kontrolora, powinien rozważyć przedewszystkiem jego kwalifikacye pod tym względem, czy człowiek ten nadaje się na to stanowisko, wielce odpowiedzialne i ze względu na bezpośrednie zetknięcie z publicznością, wymagające lepszego wychowania, tudzież szczypty inteligencyi i uprzejmości. A właśnie zarząd tramwajowy ma na tym punkcie dziwnego pecha.

Nie dalej bowiem jak w ubiegłą środę w wozie tramwajowym Nr 37 na przestrzeni Nowy most-Salwator około godziny wpół do ósmej wieczorem nowomianowany kontrolor tramwajowy zachował się wobec jednego z pasażerów tak grubiańsko, że wywołało to słuszne oburzenie. Przedewszystkiem arogując sobie charakter i tytuł „urzędnika“ w sposób tak hałaśliwy, iż wszyscy musieli to słyszeć, wszczął z jednym z panów awanturę, poczem trzasnął drzwiami i na najbliższym przystanku wysiadł. Pasażer zwrócił się do konduktora o podanie nazwiska owego „urzędnika“, jednakże ten odmówił, ponieważ „mu się chce“ i „nie musi“. Pytamy zatem dyrekcyi, jakie środki

ochronne służą publiczności jadącej tramwajem, wobec takich „urzędników“. Wszak kontrolora powinnością jest nie tylko przeglądać bilety, ale przedewszystkiem czuwać nad ruchem i interweniować w razie potrzeby w konflikcie między publicznością a służbą. Jeżeli jednak zajścia wywołuje sam kontrolor, to co ma wówczas robić publiczność? Czy dyrekcya, wysyłając na linię ludzl, kwalifikujących się do prymitywnych rob ót i wskutek braku odpowiednich duchowych kwalifikacyjnych inicyujących zajścia, dąży do tego, aby publiczność sama zorganizowała środki samoobrony?

Wyścigi konne w Krakowie. We środę 20-go sierpnia b. r. odbędą się na placu wyścigowym krakowskim wyścigi 3 pułku ułanów i to pułku dragonów, podczas których będzie czynny totalizator. Program obejmuje po 8 wyścigów z różnemi przeszkodami. Początek wyścigów o godzinie 2 min. 30 po południu. Wstęp bezpłatny.

Z teatru „Apollo“. Celem spędzenia kilka przyjemnych i miłych godzin zaleca się kazdemu pójść na przedstawienie do teatru „Apollo“ przy ul. Zielonej l. 17. — Program nadzwyczaj urozmaicony i wielkomiejski.

Ze szkół zawodowych.

Krajowa centralna szkoła koszykarska. Krajowa centralna szkoła koszykarska we Lwowie (ul. Piaskowa 25), pierwszorzędna szkoła koszykarska w monarchii ogłasza niniejszem, że podania o przyjęcie na rok szkolny 1913/4 należy już nadsyłać pod adresem Zarządu szkoły i to najdalej do dnia 10 sierpnia b. r.

Warunki przyjęcia:

1) do szkoły dwuklasowej będą przyjęci chłopcy, którzy ukończyli 14 rok życia, oraz wykażą się świadectwem ukończonej szkoły ludowej. Pierwszeństwo mają ci, którzy już pracowali w przemyśle koszykarskim. Nadesłać należy metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, oraz ewentualne świadectwo dotychczasowej pracy zawodowej.

2) do jednorocznej szkoły majsterskiej będą przyjęci absolwenci tutejszej szkoły lub zawodowi koszykarze, którzy złożyli egzamin czeladniczy, względnie zostali wyzwoleni i odbyli conajmniej jednoroczną praktykę zawodową. Nadesłać należy metrykę chrztu, dowód wyzwolenia, oraz świadectwo odbytej praktyki.

Ci kandydaci, którzyby się ubiegali o bezpłatne utrzymania w szkole, nadesłać mają szczegółowy opis majątku własnego, względnie rodziców, oraz świadectwo ubóstwa. Pomieszczenie w internacie szkolnym, oraz światło i opał otrzymają wszyscy bezpłatnie.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów do Krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte;

2. Ukończony 14 rok życia i odpowiednie rozwinięcie fizyczne,

Szkoła założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada 42 krosien (warsztatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy, jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych pieniężne nagrody.

Nauka trwa 2 względnie 3 lata.

Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki z funduszów Kraju na koszta utrzymania.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły.

Krajowa szkoła stolarstwa w Kalwaryi. Wpisy uczniów do szkoły zawodowej na rok szkolny 1913/4 rozpoczną się dnia 1 sierpnia b. r. i trwać będą pod koniec tegoż miesiąca.

Nauka w szkole rozpoczyna się z dniem 5 września b. r.





Nauka w szkole trwa 3 lata i jest udzielaną bezpłatnie na podstawie planu, zatwierdzonego przez Wydział krajowy, a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, którzy wykażą się jednoroczną praktyką zawodową.

Uczniowie po ukończeniu nauki zawodowej otrzymują dyplomy na czeladników, poczem, po odbyciu jednorocznej praktyki zawodowej, mogą być przyjęci na jednoroczny kurs majsterski, po ukończeniu którego z dobrym skutkiem, otrzymują dyplom na majstrów z prawem nauczania i utrzymywania uczniów.

Zakład przyjmuje uczniów do specyalnej nauki stolarstwa maszynowego, który to kurs trwa 1 rok. Uczniowie tego kursu uczą się obróbki drzewa na maszynach pomocniczych i muszą uczęszczać na kursa wieczorne zawodowej szkoły uzupełniającej, względnie na kursa dla majstrów i czeladzi stolarskich.

Krajowa szkoła garncarsko-kaflarska w Kołomyi. Rok szkolny w krajowej Szkole garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi rozpocznie się 1 września b. r.

Warunki przyjęcia:

1. Ukończony 13-ty rok życia i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego;

2. Ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem.

Podania zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne należy adresować do „Dyrekcyi krajowej szkoły garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi“.

Ubodzy uczniowie zamiejscowi za niewielką opłatą otrzymują całe utrzymanie w bursie.

Uczniowie umieszczeni w bursie winni posiadać własną pościel.

Wydziały powiatowe, gminy i inne instytucye publiczne za utrzymanie swych stypendystów w bursie opłacają po sto (100 kor.) rocznie.

Krajowa szkoła szewska w Kołomyi. Wpisy uczniów do krajowej szkoły szewskiej w Kołomyi, odbędą się w dniach 1. 2. i 3. września b. r. w kancelaryi szkoły przy ul. Franciszka Józefa 45. Warunki przyjęcia: 14 rok życia, ukończona IV. klasa szkoły ludowej z dobrym postępem, (ze szkołą wydziałową będą mieli pierwszeństwo). Kandydaci miejscowi zgłaszać się winni w towarzystwie rodziców lub opiekuna. Zaś zamiejscowych rodzice lub opiekunowie mogą się zgłaszać listownie lub osobiście, począwszy od 1 sierpnia. Ukończeni uczniowie szkoły szewskiej otrzymają świadectwa jako czeladnicy.

Nowoczesna budowla pod Krakowem.

Kraków, 17 sierpnia.

Będący obecnie na wykończeniu szpital dla obłąkanych w Kobierzynie — największa dotychczasowa inwestycya autonomii krajowej — wyposażony będzie we wszystkie nowoczesne zdobycze techniki budowlanej Pierwsze bezprzecznie miejsce wśród tych urządzeń zajmie wieża wodna, która dostarczać będzie wody wodociągowej całemu zakładowi, złożonemu z kilkudziesięciu budynków, rozrzuconych na olbrzymiej przestrzeni.

„Wieża wodna“ kobierzyńska, *dernier cri* techniki żelazno betonowej, ma 35 m. wysokości i spoczywa na 8-miu słupach żelazno-betonowych. Na szczycie wieży znajduje się żelazno-betonowy zbiornik na wodę, o pojemności 300 metrów sześciennych. Wody do tego zbiornika dostarczać będzie wodociąg miejski na Bielanach, a doprowadzać ją będzie specyalny rurociąg, który będzie szedł pod korytem Wisły. Pompy bielańskie będą wtłaczały wodę do zbiornika na „wieży wodnej“, skąd już własnym ciężarem, na zasadzie naczyń połączonych, pójdzie woda do rurociągu wodociągowego w całym zakładzie kobierzyńskim.

Ciekawą jest konstrukcya zbiornika, który spo czywa na dnie, mającem kształt kopuły, a dno samo i ściany zbiornika są z żelazo-betonu. „Wieża wodna“, na której szczyt wiodą kręcone schody żelazne, wyposażoną jest ponadto w centralne ogrzewanie, które w porze zimowej zapobiegnie zamarznięciu wody w zbiorniku. Całość, nader sympatyczna, przedstawia się jako smukła wieżyca, architektonicznie ozdobiona, zakończona piorunochronem najnowszej konstrukcyi.

Budowę tej rzeczywiście nowoczesnej budowli prowadzi firma J. Sosnowski i A. Zacharie-

NADESŁANE.

wicz. Kobierzyńską wieżę projektował i odnośną budową kieruje inżynier p. Stefan Polański, naczelny inżynier krakowskiej filii firmy. P. inż Polański ukończył za granicą studya teoretyczne i praktyczne w zakresie budownictwa żelazno-betonowego i jest w tym kierunku uznaną powagą u nas w kraju.

Budowa „wieży wodnej" w Kobierzynie została z wiosną rozpoczętą, a za kilka tygodni zostanie już oddaną do użytku. W końcu nadmienić należy, że „wieża" kobierzyńska jest dopiero trzecią z rzędu w Galicyi. Dotychczas „wieże wodne" znajdują się tylko w Kulparkowie i Nowym Sączu, obie wykonane przez firmę Sosnowski i Zachariewicz.

Dział ekonomiczny.

Z targowisk.

Zewnętrzny handel bydłem monarchii. W pierwszej połowie br. wywiozła monarchia 715 świń chudych do 60 kg. (w ub. r. 604), 561 na pół tuczonych świń 60 do 120 kg., (w u. r. 33), 21 tuczonych świń ponad 120 kg. (w u. r. 42), zaś wwiozła 14 świń chudych (22), 28 na pół tuczonych (53), 57 tuczonych (276), 76 świń na podstawie zniżonego cła do 110 kg. i 38.980 sztuk ponad 110 kg. Ponadto wywieziono 335 (416) prosiaków a wwieziono 288 (850) prosiaków.

W okresie sprawozdawczym wywieziono mięsa wieprzowego z monarchii 1291 cetn. metr. (w u. r. 386), zaś wwieziono 370 (9833) cetn. metr. Smalcu wieprzowego wywieziono 358 cetn. metr. (w u. r. 51), zaś wwieziono 2386 cetn. metr. (w u. r. 9468). Słoniny wywieziono 6969 cetn. metr. (w u. r. 32), zaś wwieziono 724 cetn. metr. (w u. r. 6574 cetn. metr.).

Dowóz świń na podstawie taryfy traktatowej (10 kor, ponad 110 kg.) wykazuje ubytek 11.346 sztuk (26.200 cetn. metr). Z Rumunii wprowadzono wprawdzie więcej 2179 sztuk, natomiast spadł dowóz serbski z 79.797 na 51.215 cetn. metr. Wywóz świeżego mięsa wzrósł do Niemiec.

Z targu praskiego. W Pradze osłabł popyt na nierogaciznę. W czasie od 21 do 27 lipca spędzono z Galicyi do Pragi 10.189 sztuk nierogacizny, a w czasie od 28 lipca do 4 sierpnia tylko 5.792 sztuk, a więc prawie o połowę mniej.

Eksport serbskiego mięsa do monarchii. Na podstawie doniesienia dyrekcyi belgradzkiej rzeźni wywieziono z kontyngentu mięsnego bieżącego roku do połowy lipca tylko 42·000 świń do monarchii. Eksport serbski do monarchii ożywi się prawdopodobnie po demobilizacyi. Charakterystyczne jest, że cena świń spadła a to 116 do 120 dinarów za 100 kg. żywej wagi, gdy w ubiegłym roku wynosiła w tym samym czasie 128 do 130 dinarów.

Powszechny Bank handlowy i przemysłowy. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie zasięgnąć można informacyi w sprawie Powszechnego Banku handlowego i kredytowego (Allgemeine Handels-und-Credit-Bank) w Amsterdamie.

Dostawa drzewa dla Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę następujących materyałów drzewnych: a) dla konserwacyi: około 205·0 m^3 jodłowego drzewa budulcowego, 230·0 m^3 dębowych brusów, 31·0 m^3 sosnowych brusów, 401·0 m^3 jodłowych brusów, 35·0 m^3 sosnowych desek, 398·0 m^3 jodłowych desek, 116·0 m^3 łat rzniętych z miękiego drzewa, 9.700 sztuk łat okrągłych miękich bez kory, 36.000 sztuk łat okrągłych miękich z korą; b) dla warsztatów: około 50·900 m^3 desek dębowych, około 1069·300 m^3 desek świerkowych, 24·410 m^3 drzewa dębowego, 24·590 m^3 brusów dębowych, 750.000 m^3 brusów jodłowych, 20·000 m^3 drzewa opałowego miękiego, do budowy wagonów; dalej rozmaitych fornierów,

5000 hl. węgla drzewnego, wreszcie rozmaite styliska, trzonki i t. d.

Dla dostawy tych materyałów drzewnych, jako integralna część oferty służą: Ogólne przepisy dla dostawy materyałów i narzędzi dla zarządu kolei państwowych z r. 1910, następnie szczegółowe przepisy na dostawę drzewa budowlanego, warsztatowego i tartych materyałów drzewnych z r. 1910, szczegółowe przepisy na dostawy drzewa opałowego z r. 1911 i szczegółowe przepisy na dostawę węgla drzewnego z r. 1910. Wyraźnie zaznacza się, że dla celów austr. kolei państwowych artykuły drzewne mogą być oferowane i dostarczane wyłącznie tylko udowodnionego pochodzenia krajowego. Obejście tego wyraźnego postanowienia będzie uważane jako złamanie kontraktu i jako takie traktowane. Prócz tego muszą być materyały drzewne ad P I., jakoteż ad P II. dostarczone z o- statniego wyrąbu.

Dostawa wymienionych drzew ad 1) ma być tylko w miarę zapotrzebowania w r. 1914 uskuteczniona i to w terminie 4 tygodni po otrzymaniu dotyczących zamówień, w których to obstalunkach będą dokładnie podane wymiary dostawić się mających materyałów. Wszystkie zaś inne materyały drzewne dla celów warsztatowych ma się dostawić na podstawie dotyczących szczegółów warunków, jakoteż poszczególnej umowy.

Wypełnione formularze ofert ma się wnieść najpóźniej do dnia 10 września b. r. do 12-ej godziny w południe do wymienionej dyrekcyi.

Ceny należy podać wraz z wszystkimi kosztami dostawy, a co do reszty materyałów drzewnych »franko wagon«.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na dostawę materyałów drzewnych do konserwacyi i do celów warsztatowych oraz drzewa opałowego i węgla drzewnego. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 10 września b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Zarząd kolei krajowej bośniacko-hercogowińskiej ogłasza rozprawę ofertową na dostawę olejów, benzyny, tłuszczów i mydeł.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 1. października b. r.

Każdy
Rękodzielnik i Przemysłowiec
powinien prenumerować
„Tygodnik Mieszczański"
jako jedyny organ, broniący rzetelnie jego interesów!

CZYTELNIA KLUBU
rękodzielniczo-mieszczańskiego

dla użytku Członków Klubu i ich rodzin otwarta jest od godziny 9—12 przed połud. i od 2—10 wieczór. W Czytelni znajdują się czasopisma polityczne, ekonomiczne i zawodowe, krajowe i pozakrajowe ogółem 84 różnych wydawnictw. Do korzystania z Czytelni zaprasza

Wydział Klubu.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego" **przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.**

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

Wszystkich
Prenumeratorów
i
Czytelników
prosimy o popieranie
tych
FIRM
które się w naszem
PISMIE
OGŁASZAJĄ.

Chemiczna pralnia FRANCISZKA BĘBENKA

W KRAKOWIE, ulica Sebastyana l. 17.

Filie: Karmelicka 28. — Grodzka 31. — Sławkowska 29 n.

przyjmuje na sezon obecny **do chemicznego czyszczenia**: Garderobę męską, damską i dziecinną. Pióra strusie, dywany, portyery i t. p.

Dla przyjezdnych **i na żądanie uskutecznia w 6 godzinach.**

Živnostenská Banka

w Krakowie Rynek gł. l. 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K. 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Nowo otworzona pierwszorzędna ręczna

PRALNIA KRYSTALICZNA

oraz Zakład chemiczny czyszczenia i artystycznego farbowania

Kraków-Zwierzyniec, Tel. Nr. 2035

Główne filie w Krakowie: Rynek gł. 9 (Pasaż Bielaka), ul. Zwierzyniecka 18, ul. Krowoderska 58 (róg Czarneckiego)

wykonuje wszelkie oddane roboty jak najstaranniej na oznaczony czas.

Po odbiór i dostawę bielizny do domu posyła pralnia własnych, bezpłatnych ekspresów na życzenie telefoniczne lub pisemne.

Nowo otwarty w Krakowie

ul. Zwierzyniecka l. 34 ul. Zwierzyniecka l. 34

NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby skromne i okazałe dla **dorosłych** i dla **dzieci.** **Załatwia wszelkie formalności.**

Posiada wielki **wybór** trumien. **Nowe** dekoracye. Karawany **oszklone** i zwykłe, — Ceny **nizkie.** — Własność Stow. **„Kasy Pogrzebowej“.**

Członkiem Stow. może być **każdy** katolik. Wpisowe **1 kor.** Wkładka miesięczna 20 hal.

WYBORNE MASŁO

deserowe, stołowe i kuchenne

po cenach targowych wysyła pocztą i koleją

Mleczarnia **ŁUCZANOWICKA** Mleczarnia

w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 70.

AKWIZYTORA

zdolnego i sumiennego

poszukuje się do wyrobionego i dobrze prosperującego pisma na bardzo korzystnych warunkach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ul. św. Krzyża 7, parter.



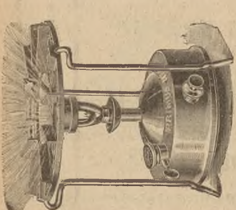
ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

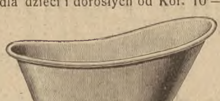
Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7 II, Kaiser Josefstr. 36.**

Józef Hajem, Kraków, Floryańska 33. .:. Handel towarów żelaznych

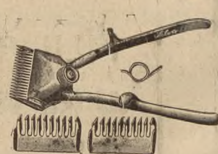


poleca najtaniej:

Primusy oryg. szwedzkie od Kor. 8·40. **Wanny i nasiadówki** czysto cynkowe dla dzieci i dorosłych od Kor. 10·—.



Maszynki do strzyżenia włosów i brody oryginalne angielsk. od Kor. 3·70.
Aparaty do golenia od 70 hal.
Brzytwy „Schefield England“ po cenach najtańszych.
Specyalność: Kompletne wyprawy kuchenne z aluminium i „Sfinx“.
Wyżymaczki amer. od Kor. 31·—.





TOMASZ GRYGA

:: W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21. ::

KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁOW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGOD. WARUNKOW SPŁATY.



Redaktor odpowiedzialny: — Wojciech Odrzywałek. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).